

Prof. ANTONI ARTYMIAK.

NIEKTÓRE RĘKOPISY Z XVII WIEKU

BIBLIOTEKI MIEJSKIEJ
W NOWYM SĄCZU.



NOWY SĄCZ. - NAKŁADEM AUTORA.
ODBITO W ZAKŁADZIE GRAFICZNYM R. PIŚZA W NOWYM SĄCZU
1930.

Prof. ANTONI ARTYMIAK.

NIEKTÓRE RĘKOPISY Z XVII WIEKU

BIBLIOTEKI MIEJSKIEJ
W NOWYM SĄCZU.



Sądecka Biblioteka Publiczna



3000149347

REGION

NOWY SĄCZ. - NAKŁADEM AUTORA.
ODBIŁO W ZAKŁADZIE GRAFICZNYM R. PIŚZA w NOWYM SĄCZU.
1930.

REGION

01
Arly
Mue
60658

KART.
REG.

60658/Pr

017.1/.2:027.5 [438]



Akc 34 11965R

I.

Nieprzebraną skarbnicą źródeł do dziejów miasta Nowego Sącza, są oryginalne dokumenty, znajdujące się w archiwach i bibliotekach, m. i. też i w bibliotece miejskiej w Nowym Sączu. Są one dla nas cennymi zabytkami, odtworzającymi nam nie tylko przeszłość miasta, lecz także i słownictwo mieszczaństwa sądeckiego z XVI i XVII wieku, ponadto uczą nas poznawać jego obyczaje i budzą żywe zainteresowanie dla studjów prawa polskiego.

Prawo mieszczan polskich było, śmiało rzec można, podwaliną praworządności a zgłębianie go rzuca światło na różnorakie przejawy życia mieszczaństwa i ukazuje nam je takim, jakim było: bogobojnem, miłującym Ojczyznę i pełnem troski o byt państwa.

W ustawach swych dąży mieszczaństwo stale do ścisłości i ostatecznego uporządkowania, oraz do wyjaśnienia ich tam, gdzie mogły zachodzić pewne wątpliwości. Przebija z nich jeszcze w XVII w. siła, powaga i dążność do tego, by do stanu mieszczańskiego nie dopuścić elementów niepowołanych i, ażeby oprzeć dobrobyt miasta na silnie zorganizowanym w cechach rzemiośle¹⁾.

Dążenia te akcentuje rękopis z roku 1604, wydany przez burmistrza i ławników królewskiego miasta Nowego Sącza, w porozumieniu z cechmistrzami Albertem Wielanikiem, Zygmuntem Żórawczykiem, Stanisławem Górką, Alber-

¹⁾ Każdy cech miał już wówczas swoje ustawy. Zestawił je ks. Sygański w Hist. N. Sącza, T. II. str. 30—51. Przytoczony poniżej rękopis, jest ich uzupełnieniem.

tem Dobrzechowskim, Janem Nowowiejskim, Krzysztofem Rożanowskim i Albertem z Krościna¹⁾).

„In Nomine Domini Amen. Ad perpetuum rei memoriam“. W ustępie pierwszym wyliczone są rzemiosła, których przepisy, poniżej przytoczone, dotyczą. Są nimi: rzemiosło stolarskie, stelmachskie, kołodziejskie, tokarskie, mieczarskie, kopijnicze i szklarskie. Warunkiem wykonywania jednego z tych rzemiosł, było posiadanie prawa miejskiego i przynależność do kościoła katolickiego²⁾).

Duże wymagania stawia dokument przygotowaniu do zawodu. W rzemiośle bednarskiem n. p. musiał kandydat na mistrza wykonać cztery „sztuki“, oznaczone przez „braci“³⁾. Na wykonanie tych sztuk, zostawiano mu cztery tygodnie, w czasie których odwiedzali go dwaj mistrzowie, on zaś musiał ich podejmować i częstować swym sumptem. Na wypadek, gdyby sztuka wykonana przez niego, nie została uznana za wystarczającą, musiał niedoszły mistrz wędrować przez rok i sześć tygodni, dla dalszego wyuczenia się rzemiosła⁴⁾).

Kiedy sztukę przyjęto, musiał mistrz urządzić „kołaczią“ dostatnią wszitkiem Mistrzom y kopę do czechu czteri funthy woszku ma y będzie powinien dać“.

Od mistrzów rzemiosł stolarskiego, tokarskiego, kołodziejskiego, kopijniczego i szklarskiego, nie domagano się sztuk, wchodzących w zakres ich rzemiosła, wychodząc ze słusznego założenia, że byłoby to połączone ze zbyt dużymi

¹⁾ Dokument zatytułowany: »Nos Proconsul et Consules Civitatis Regiae Noue Sandecz«, zaopatrzony w oryginalną pieczęć, wykonaną z papieru na wosku. Wstęp pisany po łacinie, objaśnienia zaś poszczególnych punktów po polsku.

²⁾ »Naprzód ma y będzie powinien Mieyskie prawo przyiąć, upatruiąc tesz tho... żeby nie był Catholickiej wiary, takowego w czechu nie chcemy mieć«.

³⁾ Pierwsza sztuka, kadź wielką, kiemowaną, druga wannę o dwu dniech. Trzecia Achtel do piwa. Czwarta ly (lej) wielki do piwa bez klina.... które to sztuki mają być odrobione na cztery niedziele«.

⁴⁾ »A gdiby stucze dosić nieucznił. ma wendrować rok y sześć niedziel dla poprawy«.

kosztami. Żądano od nich natomiast, wykonania jednej dobrej hakownicy¹⁾, z wszelkimi potrzebami, dla obrony murów miasta i złożenia do skrzynki cechowej sześciu złotych i czterech funtów wosku, oraz urządzenia kolacji dla wszystkich mistrzów²⁾.

Trzeci ustęp omawia obowiązek wykonywania wszelkich służb przez młodszych mistrzów, dalej wskazuje na konieczność rokrocznej elekcji cechmistrzów, wybieranych przez wszystkich mistrzów. Obrani cechmistrze, mieli składać przysięgę przed władzą miejską³⁾. Przysięga ta była gwarancją dopełnienia obowiązku obrony miasta, na wypadek najazdu lub wojny. Zaprzysiężony cechmistrz stawał wówczas na czele cechu do walki i poddawał się ogólnej komendzie, bądź królewskiej, bądź miejskiej.

Syn, lub córka rzemieślnika, ubiegając się o godność mistrza, wykonywali połowę sztuki i wpłacali do skarbu jednego złotego i wosku dwa funty, ponadto urządzali kolację dla wszystkich mistrzów. Niema bliższego określenia, jak taka „półszuka“ wyglądała.

Wdowa po rzemieślniku, mogła prowadzić rzemiosło po mężu przez rok i sześć tygodni, poczem, gdy się jej trafiło zamężpójście, to mąż jej obowiązany był odbyć w połowie wszystkie statutem przewidziane powinności⁴⁾.

Regulamin omawia szczegółowo przygotowanie młodzieży do zawodu. Okres pierwszych czterech tygodni przeznaczony

¹⁾ Hakownica, bombard major, wielka strzelba do strzelania z baszt i murów fortecznych, opatrzona hakiem i osadzona na łożysku, zapalana lontem.

²⁾ Szczera troska o dobro i bezpieczeństwo miasta, wyraża się w następujących zdaniach: »Przeto my iako na Mieście po Granicznym rząd y potrzebę Rzeczypospolitei upatruiąc Postanawiamy Iż każdy z nich ma y będzie powinien Hakownicę porządną spotrzebami wszelakimi do niej należącemi oddać«.

³⁾ »Ponieważ Miasto jest pograniczne Potrzeba aby obrani Cechmistrze przed urzędem Radzieckim na Miejsu zwykłym na Urząd swoi przisięgi wedle opisania prawnego biegu wypełniali«.

⁴⁾ »Ten powinien odbywać wszitkie wyżej pomienione zupełnie powinności iako y inszy przychodni na połowie z wszitkiego«.

był na „przepatrzeenie“. Po czterech tygodniach, chłopiec wstępował do cechu, przyczem wpłacał do skarbu osiemnaście groszy, oraz składał dwa funty wosku. Nauka trwała w cechu stolarskim i mieczarskim lat cztery, w innych zaś lat trzy¹⁾).

Rygorystyczny przepis, nie zezwalał na opuszczenie mistrza po wyzwoleniu. Każdy uczeń musiał przez rok jeszcze „ceitować“ u mistrza, otrzymując w tym czasie za pracę dwie grzywny²⁾).

Zależało widocznie bardzo cechom na tem, ażeby jak-największa ilość wyzwolonych uczniów w mieście pozostawała, lub też stąd udawała się na wędrowkę. Zatrzymywano też chętnie przychodzących na pracę do miasta rzemieślników, z wyjątkiem stolarzy, których było za wielu (skutkiem czego prawdopodobnie zwiększono też czasokres nauki w tem rzemiośle³⁾).

Wymagania, jakie stawiał cech stolarski, skłaniały niektórych stolarzy do ubiegania się o „misterję“ w cechu krakowskim, gdzie łatwiej ją było otrzymać. Z listem cechu krakowskiego osiedlał się mistrz w Sączu i rozpoczynał wykonywanie rzemiosła, stawiając urząd radziecki i cech przed faktem dokonany. Amoitni mieszczanie sądeccy, ponosili więc podwójną stratę: moralną, gdyż bolało ich to, że rzemieślnicy sądeccy udają się do cechów krakowskich, którym cechy sądeckie zawsze starały się dorównać, i materialną, gdyż omijały ich „nakłady czechowe“, przyznane im przywilejami „Królów Jegomości“. Trzeba było więc skalę wy-

¹⁾ „..... a ma trwać na naucze lat czter. A gdi będzie po wyjściu lath wyzwolony miał bydz powinien będzie do skrzinki dać od wyzwolenia groszy ośmnaście“.

²⁾ »Kaźdi uczeń po wyzwoleniu swyiu u thego Mistrza u którego się uczył ma y będzie powinien czeithować Rok«.

³⁾ »Ci wszyscy uczennicy Rzemiosł pomienionych krom Rzemiosła stolarskiego nigdzie indziej niemaią brać przemianków albo przeswysk na Thowarzystwo iedno w Sączu«.

»Przychodzącym bez przemianków do miasta Sączu nie wolno im będzie indziej brać przemianku iedno thu za nakładem y sumptem iego własnem«.

magań obniżyć, co też, po porozumieniu z urzędem radzieckim nastąpiło¹⁾

Najostrzej ujętą jest w dokumencie sprawa uprawnienia do wykonywania rzemiosła. Czasy owe, t. j. koniec XVI i początek XVII wieku, to jeszcze okres siły cechów, broniących powagi rzemiosła, nie dopuszczając doń partaczy i obcych, grożąc im sądem miejskim i urzędem grodzkim²⁾.

Nie należącym do cechu, zezwalano jedynie na sprzedaż towaru na jarmarkach, pod grozą konfiskaty przedmiotów, których połowa przypadała wówczas cechowi, druga zaś rajcom³⁾.

Zabraniano również kupowania materiałów przed miastem, lub w bocznych ulicach, domagając się, ażeby cały handel odbywał się na rynku. Przywiezione do miasta surowce miano dzielić wspólnie, w obecności wszystkich zainteresowanych, co wykluczało pokrzywdzenie mniej sprytnych i obrotnych mistrzów⁴⁾.

A obowiązki towarzyskie? I tu panował ostry rygor. Dokument przewiduje kary za niestawienie się w cechu na wezwanie, za nieobecność na mszy żałobnej. Młodzi mistrzowie musieli nosić kapy czarne na msze żałobne i palić świece w czasie nabożeństwa⁵⁾.

Nawet w życiu prywatnem, musiał rzemieślnik strzec powagi stanu. W dnie powszednie miał pracować, a pijaństwo

¹⁾ Życie okazało się zresztą silniejszym, niż wszelkie przepisy. Wypadki dziejowe XVII w. pociągające za sobą upadek miasta, przerzedziły też mocno szeregi rzemieślników. W podanym przez ks. Sygańskiego w l. T. Hist. N. Sącza rejestrze poborowym z r. 1635, wymieniony jest już tylko jeden stolarz.

²⁾ »Aby żaden nie śmiał robić żadnego Rzemiosła bez przyłącia Czechu pod lursdicią Mieiską y we wsiach okolicznych Mieiskich okrom czechowych wczym Panowie Raiczy albo urząd Grodzki powinni będą bronić«.

³⁾ »Żaden obczy y Parthacz nieśmiał wziąć roboty rzemiosł.... okrom jarmarku pod przepadkiem thowaru swego«...

⁴⁾ »Thedy wsziscy spolnie małą się dzielić ieden z drugim pod winą pułkamentia wosku nieodpuszczenie«.

⁵⁾ »Gdi Mistrz Młodszy zamieszkał z deką na Żałobną Mszę będzie karan dwiema funthy wosku«.

w dniu robocze, lub nawet nieobecność w domu w porze nocnej, karano grzywną groszy sześciu lub kaźnią¹⁾.

Pobożność, panująca wśród mieszczan, nakazywała szczególne poszanowanie świąt „dni chwalebnych“, a więc Bożego Narodzenia, Wielkanocy i innych. Dnie te czczono nie tylko obecnością na nabożeństwie, ale także powstrzymaniem się od gry w karty i kostki.

Pod koniec wspomina dokument o sposobie załatwiania drobnych sporów, o liczbie członków cechu, której nie ograniczano²⁾. Zależało też starszyźnie na tem, ażeby się młodzi mistrzowie żenili, a na tych, którzy się nie żenili, nakładano podatek³⁾

¹⁾ »Gdibi ktorí dni powszednich nierobił a na pijaństwo szedł y doma nieszpał taki będzie karany«.

²⁾ »... nie postanawiamy iako wiele ma być braciey w czechu. Przetho dla rozkrzewienia Braciey im więci może bydz thym lepiei«.

³⁾ »Ktoriby się Mistrz nieożenił w roku iednego y sześć niedziel tot quoties będzie powinien Achtel piwa«. Weszło to później w zwyczaj i w innych cechach. O »karze« za bezżenność w cechu rzemieślników sądeckich w r. 1632 wspomina ks Sygański w T. II. str. 46.

II.

Rękopis z roku 1642.

Jest to dokument, opisujący przebieg procesu, toczącego się w tym roku¹⁾ przed sądem miejskim, na skutek skargi syndyka krakowskiego konwentu franciszkańskiego („Venerabilis Fratris Floriani Bielczewski Ordinis Minorum Conventualium Scti Francisci Conventus Cracoviensi Syndici“) zao-
patrzony w pieczęć sądu wójtowskiego, wyciśniętą na wosku i rozpoczynający się zwykłą podówczas formułą, skierowaną do sądu: „Moi Łaskawy P. Woicie z P. P. Ławniczemi Swemi“.

Konwent pozywa mieszczanina sądeckiego Wawrzyńca Szydłowskiego „niegdyś sługę y poddanego swego, Zdraicę, Skodnika, rozproszyciela“, który, będąc administratorem Małej Wsi i Rupniowa, własności konwentu krakowskiego, „miasto wiernej posługi w sprawowaniu dóbr tych, zapomniawszy Boiaźni Bożej y przykazania, y powinności Swoiej, dobra te popustoszywszy, zdradzał, grabieził, skodził, wywoząc precz“. W dalszym ciągu oskarżenia, przedstawia syndyk konwentu coraz to nowe przestępstwa i domaga się surowego wymiaru kary na Szydłowskiego.

Zawezwany przed ławę Szydłowski, przybył osobiście „rec sponsionem in parata copia obtulit Iudicio tenoris talis“.

„Oycom Franciszkanom na ich obelżywą Propositiā prze-

¹⁾ Actum in Praetorio Sandecensi Feria Quarta post Festum Sancti Matthaei Apostoli proxima Anno Domini Millesimo Sexcentesimo Quadragesimo Secundo*.



ciwko mnie daną, Byłem sługą, ale zdraicą, skodnikiem, rosproszycielem¹⁾ nigdy nie byłem“. Dalej tłumaczy się, że posługi wszystkie wiernie i życzliwie wykonywał, „czo mi kłada, zem pustoszył majątności, prawieć mi pustki było oddano“.

Ponadto gotów jest on przedłożyć kwity, wystawione przez konwent i listy, „z których się listów pokazuje, iako do mnie pisali, w których listach nie masz żadnych słów uszczypliwych przeciwko mnie“, dalej boleje, że dopiero w pięć lat takie Calumnie wszczynają niesłuszne... za moje wierne prace“.

Kwity, twierdzi Szydłowski, potwierdzone były pieczęcią krakowską, która jest oryginalną, ponieważ jej „nikomu nie powierzaia iako starszym Gwardianom swoim“... I przedstawia sądowi dwa kwity z roku 1637, oraz prosi: „od tei Actiey uwolnienia, dosić się mnie natrapili..... kiedy mnie przez lat kilka po Tribunałach Ziemskich, Rokach²⁾ y Ratuszach Krakowskich, z wielką szkodą moią poniewierali“.....

Najciekawszym i najbardziej charakterystycznym dla całego dokumentu, jest wyrok sądu ławniczego, wydany w tej sprawie (w języku łacińskim). Jasny i dobitnie sformułowany, jest dowodem dużego wyrobienia prawniczego sędziów miejskich, świadczy o wielkiem poczuciu sprawiedliwości i, co również jest godnem podkreślenia, o szybkim a jednak nie powierzchownem załatwieniu sprawy, bez niepotrzebnej pisaniny³⁾.

Wyrok powołuje się na te właśnie dwa kwity, wystawione oskarżonemu przez konwent⁴⁾, stwierdzające oddanie przez niego majątku w należyty porządku. Na tej podstawie uwalnia sąd Szydłowskiego od winy (*liberum sententia sua fore adiruenit*). Równocześnie zezwala sąd miejski na

¹⁾ Marnotrawcą.

²⁾ Roki — terminy, kadencje sądowe.

³⁾ *Decretum inter Procuratorem Conventis Crac. S. Francisci et Laurentium Szydłowski alias Kurek Civem Sandecensem.*

⁴⁾ Cały akt ma pięć stron.

⁵⁾ „Per prefati Conventus Crac. S. Francisci Superiores et Praefectos in personam suam datas“....

apelację od wyroku do sądu wyższego w Krakowie¹⁾, w terminie ustawą oznaczonym²⁾).

Tak zakończył się spór szczęśliwie dla Szydłowskiego, dzięki wielkiej rozwadze i bezstronności sądu, działającego na mocy prawa magdeburgskiego. Proces był poważny, chodziło tu bowiem o życie człowieka, gdyż Szydłowski oskarżony był o działanie na szkodę konwentu franciszkańskiego a więc kradzież majątku kościelnego, a zbrodnię taką karano zwykle spaleniem na stosie dREW³⁾.

¹⁾ »...ad Ius Supremi Magdeburgensis Castri Cracoviensi Appelavit« Sąd wyższy sześciu miast w Krakowie, do których należał Kraków, Nowy Sącz, Kazimierz, Bochnia, Wieliczka i Olkusz. Mieszczanie apelo «ali często do tego sądu.

²⁾ »Admissee Appellatio Terminusque prosequen in Spatio Sex Septimanarum«.

³⁾ Wójt z ławicą dzierżył »prawo miecza«, t. j. miał prawo karania śmiercią. W r. 1666, Jan Storczyta, rodem z miasteczka Mstowa, był kościelny farny, za okradzenie kościoła św. Mikołaja w Nowym Sączu, został skazany na spalenie na stosie dREW. (Ks. Sygański, T. II. str. 73 i 81.)

III.

W życiu społecznem i rodzinnem mieszczan sądeckich, a szczególnie przy zawieraniu małżeństw, spisywano często umowy, potwierdzane następnie przez władze miejskie i obecnych przy tem świadków. Zawarcie małżeństwa, uzależnione było w pierwszej linji od zezwolenia rodziców panny młodej, ponadto zaś od posagu „nie tylko dla dogodzenia próżności, ale aby w ten sposób podnieść swoje rzemiosło, albo poprawić ekonomiczne stosunki“¹⁾).

Było to prawie regułą, że majątek wносиła panna młoda — wyjątkowem więc zdarzeniem jest umowa, zawarta w r **1649** i zachowana w rękopisie z tegoż roku, którą poniżej przytaczam:

„Między Sławnemi Pany, Panem Heliaszem Millerem alias Balonem, z jedney a Panem Zygmuntom Siedleckim alias Gądkim y Zuzanną Małżonkami Mieszczany Sandeckimi z drugiey strony, Stało się pewne y w niczem nieodmienne postanowienie, w sposób niżej opisany“.

Otóż ów pan Miller, człowiek już starszy i wdowiec, upatrzył sobie w domu pana Siedleckiego córkę jego Annę, którą za zezwoleniem dorosłych swych dzieci, zamierza poślubić. Tej to swej przyszłej żonie, „dla lepszej pewności, ieśliby go (czego Boże uchowaj) P. Bóg z tego świata powołać raczył..... przed ślubem złotych monety y liczby polskiej tysięcy wianuie obiecuje“.

Prócz tego, wszystko, co z sobą do Sącza przywiozł,

¹⁾ Ks. Sygański, T. II. str. 213.

oraz to, co w domu pozostawił własnego (pochodził ów Miller z Lubowli) „przyszłej Swoiej Małżonce, darowizną wiecznemi czasy daie y daruie“. „Na co dla lepszej pewności y wiary ten Contract ninieyszy ręką swoją y przyjaciół przy tym będących podpisali. „Działo się w Sączu dnia 15 czerwca 1649 do miłości przeciwko sobie y poszanowania zachęcić y przynęcić“.

Podpisali umowę:

Wawrzyniec Szydłowski¹⁾ natenczas Burmistrz Sandecki,
Adam Zukowiecki Rajcza Nowo Sandecki
Joannes Czerzycki
Martinus Miller
Woyczek Maxim.
Heliasz Miller

* *

Czwarty wreszcie rękopis, z roku 1685 dotyczy pisarza miejskiego, który wskutek starości, stał się niezdolnym do pracy, wobec czego burmistrz i rada, wójt i ławnicy, oraz cechmistrze²⁾ postanawiają: „Zezwoliliśmy się spólnie na to, widząc różne urazy nam przeciwnie y Sąsiadów Naszych, że sie różne zdrady y zamieszania z Cancellariey naszej Mieyskich pokazuią między Sąsiady, czego nigdy nie bywało“.....

Wobec tego zebrani uważają, iż źle się dzieje „i w wielkiem nieposzanowaniu Cancellaria nasza o czym Pano wie Burmistrze y Urząd Woytowski spólnie powinni wiedzieć..... pozwalamy tedy na odmianę P. Pisarza Mieyskiego, gdyż się w Sprawach Mieyskich usłużyć nam nie może

¹⁾ Prawdopodobnie ten sam Szydłowski, o którym wspomina dokument z roku 1642.

²⁾ Burmistrz i sześciu rajców reprezentowali władzę miejską, wójt i siedmiu ławników sąd miejski, cechmistrze zaś cechy.

w Starości swojej na którym nam siłę należy y Całości miasta przestrzegać we wszystkim.....“

„Działo się na Ratuszu Nowosandeckim dnia Trzydziestego Lipca Roku Pańskiego Tysięcznego Sześćsetnego Ośmdziesiątego Piątego“.

Następują podpisy burmistrza, wójta, podwójciego, rajców, ławników i czternastu cechmistrzów.



KART,
B

39206

10-

X

